

# WOJSKO POMOŻE USZCZELNIĆ BRYTYJSKIE GRANICE? KOLEJNY ODCINEK KRYZYSU MIGRACYJNEGO W EUROPIE

---

Tym razem nie Morze Śródziemne, ale o wiele trudniejsza w zakresie warunków żeglowania Cieśnina Kaletańska stała się miejscem masowych prób przetrzutu nielegalnych imigrantów. Wielka Brytania nie zamierza jednak biernie patrzeć na niekontrolowane przenikanie na jej terytorium drogą morską osób z Francji. Dlatego też formacje Border Force mogą już niedługo uzyskać wsparcie ze strony wojska.

Czy wojska wesprą służby mundurowe w zakresie przeciwdziałania procederowi przetrzutu nielegalnych imigrantów? - takie pytania pojawiają się obecnie w Wielkiej Brytanii. Tamtejsze ministerstwo obrony miało już otrzymać formalną prośbę od resortu spraw wewnętrznych, dotyczącą kontroli sytuacji w Cieśninie Kaletańskiej (Dover).

Możliwe, że do współpracy z pogranicznikami należącymi do brytyjskiego Border Force zaangażowane zostaną przede wszystkim zasoby należące na co dzień do Royal Navy i być może również Royal Air Force. Istotne będą szczególnie małe jednostki patrolowe oraz wsparcie w sferze śmigłowców oraz samolotów patrolowych. Minister spraw wewnętrznych Priti Patel stawia bowiem sprawę jasno i chce zabezpieczyć brytyjskie wybrzeża przed masowym napływem nielegalnych imigrantów.

**Czytaj też:** [Prawie 2,5 mln kontroli. SG podsumowała pracę na "zamkniętych" granicach](#)

W tym celu szefowa resortu miała zwrócić się o pomoc do byłego oficera Royal Marines, który ma poprawić bezpieczeństwo w regionie i przede wszystkim stworzyć sytuację, w której proceder nielegalnego przetrzutu imigrantów stanie się nieopłacalny dla jego organizatorów. Przy czym, dla cywilnych i wojskowych planistów może to być szczególnie trudne zadanie, z racji specyfiki akwenu, bliskości wód terytorialnych Francji i unormowań międzynarodowych (odnośnie morza, ale też postępowania z nielegalnymi imigrantami).

Podkreślić należy, że uchodźcy powinni starać się o azyl we Francji nim będą podejmować próbę nielegalnego przemieszczania się do Wielkiej Brytanii. W końcu Francja jest państwem bezpiecznym i tam można rozpoznać w sposób spokojny każdą sprawę, związaną z możliwością oceny statusu uchodźców czy też imigrantów zarobkowych. Przy czym, wszelkie zapowiedzi o zacieśnieniu kontroli i tym bardziej współpracy w wojskiem są poddawane ostrej krytyce przez obrońców praw człowieka i organizacje pomocy dla uchodźców. Uważają one, że bezpieczeństwo Wielkiej Brytanii nie jest w żadnym razie zagrożone w związku z napływem osób drogą morską.

**Czytaj też:** [Dokładna mapa granicy z Ukrainą dla SG](#)

W tym roku akwen pomiędzy Wielką Brytanią i kontynentem stał się areną zmasowanych prób nielegalnego przemieszczania się osób z Francji. Zauważono, że spokojny stan wody zwiększył liczbę prymitywnych jednostek pływających, starających się pokonać ok. 33 km podróż z kontynentu na Wyspy Brytyjskie. W sumie, tego rodzaju szlak wodny miał pozwolić na przemieszczenie się nawet 4000 nielegalnych imigrantów. Wcześniej, kluczową rolę pełniły oczywiście próby wykorzystania linii kolejowej biegnącej w tunelu pod Kanałem La Manche czy też promów, które wykorzystywano do transferu np. ciężarówek i pojazdów osobowych do Wielkiej Brytanii.

Wśród starających się nielegalnie przemieścić na terytorium brytyjskie, oprócz mężczyzn są również kobiety w ciąży czy też dzieci. Stwarza to realne niebezpieczeństwo dla ich życia i zdrowia, gdyż rejon znany jest z możliwej szybkiej zmiany warunków żeglowania. Nielegalni imigranci mają stosować metody znane m.in. z rejonu Morza Śródziemnego, a więc próbować przepłynąć Cieśninę Kaletańską na małych stateczkach czy nawet gumowych pontonach. W sam tylko zeszły czwartek, na brytyjskich plażach odnotowano 200 osób, a w piątek miało to być 130 nielegalnych imigrantów.

**Czytaj też:** [Drony z kamerami FLIR przypilnują ukraińskiej granicy](#)

Cała sprawa może znacząco pogorszyć relacje z Francją, gdyż strona brytyjska wywiera presję na Francuzów, by powstrzymali obecny proceder. Przede wszystkim zwiększając aktywność na lądzie, ale też na własnych wodach przybrzeżnych, gdzie brytyjskie jednostki nie mogą przecież prowadzić działań patrolowych. Paryż ma bronić się przed zarzutami, wskazując, iż służby mu podlegające wypełniają swoje obowiązki i dążą do zablokowania prób nielegalnego przemieszczania się z własnych wybrzeży w kierunku Wielkiej Brytanii. Rodzić się mają jednak pytania o to, kto ma pokryć koszty wzmożonej dyslokacji francuskich służb na wybrzeżach w pobliżu Cieśniny Kaletańskiej. Pojawiają się również głosy, że Francja zamierza wystawić Brytyjczykom rachunek opiewający na 33 mln euro.